Nr 89. Śmigiel, niedziela 16. kwietnia 1922. Rok 32.

ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt.kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr.7283.

Alleluja!...

„Jeśli zmartwychwstania niemasz, ani Chrystus nie powstał z martwych. A jeśliż Chrystus nie powstał, próżne tedy jest przepowiadanie nasze, próżna jest i wiara nasza".

Alleluja! dzwonią rozkołysane radością dzwony kościołów naszych!

Po wieczne czasy opowiadać będą światu o zwalczeniu śmierci przez Zbawiciela. Wieczny to pomnik zwycięstwa nad złością szatana i ludzi. Napróżno mocowali się Faryzeusze, a przez nich szatan — wieczny burzyciel, marne ich krótkotrwałe, pozorne zwycięstwo, zwycięża ich Jezus i pełen blasku i chwały wstaje z grobu dając tem dowód zmartwychwstania szczęsnego dla wszystkich dobrych.

Ta walka nie ustała! Jezusa już zwalczyć szatan nie może, a więc szuka pomsty nad wszystkiem co dobre, nie sam, lecz przez swoich przyjaciół i pomocników. Zło zwycięża czasem na chwilę, ale tryumf złego krótki i obraca się rychło w tem większe poniżenie złego, tem większą chwałę dobrego. Terenem zmagania się dobrego ze złem jest świat cały, ale nie najmniejsze i nie tak zacięte odgrywają się w naszej Ojczyźnie.

Powstała z grobu Polska, ale tryumf Jej, tryumf, że sprawiedliwość zwyciężyła po stopięćdziesięciu latach chwały przemocy jeszcze dotąd niezupełny. Wrogów naszej ojczyzny nie mało i ze wszystkich stron na nią napadają, nietylko tam za granicami naszemi, lecz znajdują i między nami złych i wyrodnych synów, którym tryumf nie Ojczyzny, lecz własnej osoby szczęście staje się najpożądańszy.

Sprzysięga się wróg odwieczny chrześcijaństwa, żyd zuchwały i chce niewolnicą stworzyć sobie Polskę całą. Nie rozumiał zmartwychwstania Syna Bożego, nie chce zrozumieć zmartwychwstania Polski.

Stąd nienawiścią pała żydostwo świata całego do Polski i chciałoby ją mieć żerowiskiem dla siebie bezpłatnem i bezkarnie oddanem na wyzysk i dla upodlenia Jej dzieci. Walka więc bezustanna, walka bezwzględna bronią najgorszą prowadzona. Duch ludu zatruty, to skutek onej trucizny wszczepianej w serca tych, którzy przed niedawnym jeszcze czasem krew i mienie składali na ołtarzu Ojczyzny. Tryumfuje dzisiaj chwilowo on wróg Ojczyzny naszej, oni synowie zbłąkani idącymi może bezwiednie za przewrotnymi jego hasłami. Mienili się przywódcami ludu, a skarby Ojczyzny naszej w lasach i pod ziemią dla własnych marnowali korzyści! — Ręka więcej ma winy niż ślepy miecz!

Zmartwychwstania Pańskiego dzisiaj święcimy dzień! Pamiątka zwycięstwa odwiecznego Dobra nad śmiercią — nad złem. Zapewnienie to dla nas, że i w naszej walce nakoniec zwycięży dobro nad złem! Może jutrzenka dnia tego już bliska, może już świta! — Wtenczas rozkołyszą się dzwony świątyń naszych, zabrzmią wszystkim wesołym alleluja! Dobro Polski, dobro Ojczyzny zwyciężyło nad złem, nad sobkostwem złych synów!

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Następujące osoby opuszczają na stałe granice Rzeczypospol. Polski.

Adolf Hoffmann z rodziną, Śmigiel.
Hildegard Selig, Śmigiel.
Maks Jaekel z rodziną, Bojanowo St.
Hugon Pohl z rodziną, Śmigiel.
Maks Pohl, Śmigiel.
Gustaw Kretschmer, Reńsko.

Śmigiel, dnia 12.IV. 1922 r.
Starosta. Kopczyński.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że podług § 12 prawa o opodatkowaniu tabaki z dnia 15. lipca 1909 r. winien każdy posiadający tabaką obsadzone pola lub ogrody, (plantator tabaki) także jeżeli tabakę w pewnej części lub pod innemi warunkami przez kogo innego dla siebie sadzić lub odrabiać każe, zgłosić piśmiennie do 15. lipca b. r. obszar z dokładnym opisem położenia, lub Inspektoratu Kontroli Skarbowej (dawniej Urząd Celny lub Skarbowy) swego obwodu.

Pola lub ogrody obsadzone po 15. lipcu, należy najpóźniej w trzech dniach po rozpoczęciu sadzenia zgłosić.

Podatek wynosi 300 marek od jednego kilograma tabaki, a od powierzchni obsadzonej tabaką poniżej 4 arów 30 marek od jednego metra kwadratowego.

Magistraty, Zarządy gminne i dworskie, uprasza się o podanie powyższego ogłoszenia w odpowiedni sposób do publicznej wiadomości.

Urząd Skarbowy,
podatków pośrednich (akcyzowy) w Lesznie.

Śmigiel, dnia 13. kwietnia 1922 r.
Ogłosiłem!
Starosta. Kopczyński.

Od 18 kwietnia 1922 r. trwać będą godziny urzędowe dla biur administracji miejskiej od 8 do 1 przedpołudniem i od 2 do 4 popołudniu. Publiczność przyjmowana będzie tylko od 9 do 1 przedpołudniem.

Burmistrz przyjmuje tylko od 10—12 przedpoł. W niedziele i święta są biura miejskie zamknięte.

Śmigiel, dnia 12. kwietnia 1922 r.
Magistrat: Maron.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

Rewindykacja z Niemiec.

Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów dowiaduje się, że w ostatnich czasach zdarzył się fakt, że rząd niemiecki zwrócił się bezpośrednio do przemysłowca polskiego w Łodzi z żądaniem zwrotu otrzymanej przez niego w swoim czasie zapłaty za zarekwirowaną maszynę, podlegającą rewindykacji na podstawie art. 238 Traktatu Wersalskiego. W piśmie odnośnem rząd niemiecki przedstawia sprawę w ten sposób, jakoby zwrot maszyny był uzależniony od zwrotu wyżej wspomnianej zapłaty.

Wobec tego Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów po zasięgnięciu informacji w Komisji Rewindykacyjnej zwraca niniejszem uwagę wszystkich zainteresowanych osób, że restytucja przedmiotów wywiezionych jest obowiązkiem Niemiec, wynikającym z przepisów Traktatu Wersalskiego, a nie z ugody z osobami poszkodowanemi: że Traktat Wersalski nie warunkuje obowiązku restytucji żadnemi świadczeniami wzajemnemi lecz przeciwnie, stanowi, iż z tytułu restytucji żaden kredyt dla Niemiec nie powstaje, że wreszcie rząd niemiecki sprawy wynikające z traktatów międzynarodowych, a w szczególności sprawy restytucji, może załatwiać jedynie z rządem polskim, a nie z prywatnemi osobami. Wszelkie zatem pretensje, czy propozycje, z któremi rząd niemiecki zwraca się do osób poszkodowanych nie mają żadnej wartości prawnej i winne być przez nie bez wszelkiej odpowiedzi przekazywane do Centralnego Biura Komisji Rewindykacyjnej (Warszawa, Jasna 8), jako właściwego organu Rządu Polskiego.

P. Witos w obronie p. Kiernika.

Niemal połowę numeru „Piasta" poświęca P. S. L. na omawianie sprawy dr. Kiernika oraz Dojlid, którą w oficjalnym organie stronnictwa Piasta przedstawiono bardzo idyllicznie. Co do gospodarki leśnej zarzucają Stapińskiemu oszczerstwo, które poseł Witos zdruzgotał swoją mową w Sejmie. Sprawa Dojlid i upadku dr. Kiernika jest przedstawiona jako zamach na reformę rolną i to urządzony „z powodu sprawy drobnej, wydętej umyślnie do rozmiarów skandalu przez endecję. Wstecznicy i warcholi wykonali ten zamach i użyli gwałtu, powinni sobie jednak zapamiętać, że ludowcy płazem im tego nie puszczą".

Ażeby dać dr. Kiernikowi zadość uczynienie ogłasza „Piast" znany oficjalny komunikat P. S. L. z uznaniem zasług jego i równoczesnym zawiadomieniem, że Klub wybrał dr. Kiernika jednomyślnie swym wiceprezesem.

Widocznie jednak i te rzeczy nie wystarczały P. S. L., gdyż poseł Witos zamieszcza osobno specjalny artykuł w sprawie dr. Kiernika nazywając upadek jego „jednym z momentów walki o prawa i ziemię dla chłopów". Artykuł ten jest jednak tem więcej nieumiarkowany i nieprzyzwoity, że p. Witos atakuje w nim Marszałka Trąmpczyńskiego „protektora wszelkiego wstecznictwa" za to, że rozpoczął on pierwszy atak na reformę rolną i na Kiernika. Zdaniem p. Witosa „Marszałek Trąmpczyński idzie na bardzo niebezpieczną drogę". Dr. Kiernik nie został obalony, zdaniem p. Witosa argumentami logicznemi, lecz przez zwykłe głosowanie jak na wiecu. Artykuł swój kończy p. Witos w następujący sposób:

„Zasługi i czyny nasze przedstawiano często jako błędy, a nawet zbrodnie. To nas nie wyprowadzało z równowagi. Dziś rzeczy się zmieniły. Ostatnie wypadki zniewoliły nas do tego, aby zacząć robić wewnątrz na dobre porządek. Wszystko ma swoje granice, więc i cierpliwość mas ludowych skończyła się. Brutalne wyzwanie zostało rzucone. Podejmujemy je i wraz z całym ludem stoczymy walkę z gwałcicielami w obronie prawa i ziemi. Prawa równie muszą mieć wszyscy obywatele, a ziemię ci, co ją ceną swej krwi i trudu okupili".

Wydalanie Polaków z Gdańska

Wobec niepokojących wiadomości, że akcja wydaleń przez władze gdańskie obywateli polskich z obszaru w. m. po znanem orzeczeniu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów gen. Hackinga przybierze rozmiary coraz szersze, przedstawiciel PAT. zwrócił się do gen. komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. Płucińskiego z prośbą o przedstawienie obecnego stanu rzeczy, przyczyn oraz skutków, jakie dalsze wydalania mogą za sobą pociągnąć.

Z odpowiedzi p. komisarza gen. wynika, że to, co prasa polska ogłasza, stanowi jedynie cząstkę ogólnej sumy wydalań. Od niespełna roku gen. komisarz polski interwenjował w około 100 wypadkach wydaleń. Cyfra ta dowodzi, jak wielką musi być ogólna suma wydalań.

Zagwarantowanego Polsce dostępu do morza i gospodarczego korzystania z niego w zrozumieniu traktatu pokojowego i konwencji polsko-gdańskiej nie można ograniczyć do zwyczajnego prawa przewozu i przejazdu. Tymczasem władze gdańskie kwestjonują nawet prawo przejazdu obywateli polskich przez terytorjum Gdańska, o czem świadczyć mogą liczne wypadki. Choćbyśmy się chcieli ograniczyć tylko do bezstronnej interpretacji wyłącznie pojęcia swobodnego dostępu do morza, to już z tej interpretacji wynika, że postępowanie władz gdańskich jest bezprawne.

Lecz postanowienia traktatu pokojowego, oraz konwencji polsko-gdańskiej, nie chcąc pozostawić w tej mierze nawet cienia wątpliwości, idą dalej.

Zarówno Traktat Wersalski, jak i konwencja polsko-gdańska zajmują się wyraźnie uprawnieniami obywateli polskich i głoszą, że w prawodawstwie i administracji w. m. nie będą czynione żadne różnice na niekorzyść obywateli polskich lub innych osób pochodzenia lub języka polskiego (art. 33 konwencji i art. 104 Traktatu Wersalskiego).

Rząd gdański dowolnie interpretuje powyższe przepisy, twierdząc, że wynika z nich jedynie obowiązek, aby Gdańsk traktował obywateli polskich nie gorzej, aniżeli cudzoziemców. Bezpodstawność tej interpretacji wynika z listu delegacji gdańskiej wystosowanego w czasie redagowania konwencji polsko-gdańskiej w Paryżu do prezydenta Rady Ambasadorów Cambona. W liście tym delegacja gdańska w brzmieniu odnośnych art. upatrywała zarówno obywateli polskich z obywatelami gdańskimi nawet pod względem praw politycznych. Bezpodstawność interpretacji gdańskiej stwierdza ponadto odpowiedź Cambona z dnia 6 lutego 1920.

Akcja wydaleń obywateli polskich z Gdańska skierowana jest w pierwszym rzędzie przeciwko polskim kupcom, przemysłowcom i personelowi handlowemu. W tej dziedzinie art. 39 umowy gospodarczej polsko-gdańskiej z października r. z. postanawia, że obywatele jednej strony osiadli na obszarze drugiej strony korzystają w zakresie handlu i przemysłu pod każdym względem z tych samych praw, co i obywatele tejże strony. Art. 40 głosi, że kupcom, fabrykantom, przemysłowcom i rzemieślnikom oraz osobom innych procederów, posiadający obywatelstwo polskie oraz legitymacje wystawione przez władze własnego kraju i stwierdzające uprawnienie do wykonywania swojego zawodu w kraju, w którym zamieszkują, wolno na obszarze drugiej strony zakupywać towary lub ubiegać się o zamówienia bądź to osobiście bądź też za pośrednictwem zatrudnionych przez siebie innych osób, będących obywatelami Polski lub Gdańska. W praktyce postępuje Gdańsk wręcz przeciwnie. Jego interpretacja odnośnych art. umów jest zaprzeczeniem i unicestwieniem prawa Polski dostępu do morza. Decyzja gen. Hackinga w powyższej sprawie uznaje zasadnicze prawo Gdańska do wydalania obywateli polskich.

Jedynie praktycznem zastosowaniu procedury wydalań przyznawane są pewne ulgi, umożliwiające rządowi polskiemu wniesienie sprzeciwu ze skutkiem odraczalnym aż do wyczerpania w każdym poszczególnym wypadku drogi arbitrażu. Jednak nawet to drobne złagodzenie uznał wysoki komisarz za akt kurtuazji, przyznając Gdańskowi zasadniczo nieograniczone prawo wydalania. Z tych przyczyn wniósł rząd polski przeciwko wspomnianej decyzji odwołanie do Rady Ligi Narodów.

Jak wspomniana wyżej kurtuazja wygląda, świadczy najlepiej fakt, że po zapadnięciu decyzji wys. kom. wydalania obywateli polskich z Gdańska przybrały wielkie rozmiary i w tym właśnie okresie zaszły najjaskrawsze wypadki. Kwestja wydaleń obywateli polskich z Gdańska jest obecnie najważniejszym problemem polsko-gdańskim. Od jego rozwiązania zależy w znacznej mierze stosunek pomiędzy obu krajami. Na razie jednak faktem jest, że senat w. m. stosuje wydalania obywateli polskich tak samo, jak stosowano wydalania w pruskich czasach przedwojennych.

Władze gdańskie nie stosują się nawet do decyzji wys. komisarza, uważając ją jeszcze za nieprawomocną i z tych względów sytuacja zaostrzyła się znacznie a opinja publiczna w Polsce jest do tego stopnia zaniepokojona, iż rząd polski nie będzie mógł poprzestać na przedsiębranych dotąd przez siebie krokach. Nie myślę tu o zawieszeniu przyjętych przez Polskę zobowiązań, ale mam na myśli daleko idące ograniczenia i obostrzenia, mianowicie wówczas, gdy obywatelele Gańska udają się z obszaru państwa polskiego celem wyjazdu zagranicę.

Interpelacja Zw. Lud.-Narodowego.

Posłowie Związku Ludowo-Narodowego wnieśli do pana prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych interpelację w sprawie wydalania i szykanowania obywateli polskich przez władze miasta Gdańska. Interpelacja ta brzmi:

„Wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego i konwencji Polski z Gdańskiem, obywatele Polacy, przebywający w tem mieście, lub przejeżdżający przez nie do kąpieli morskich, albo zatrzymujący się tamże chwilowo są w bezprawny i prowokacyjny sposób szykanowani, wydalani i więzieni w razie powrotu do Gdańska. Cały szereg oburzających faktów, poczawszy od wydalania znakomitego pisarza i redaktora Chołoniewskiego, podają polskie dzienniki wychodzące w Gdańsku i na Pomorzu. Ludzi, związanych z Gdańskiem stosunkami rodzinnymi i gospodarczymi, napadają organy policyjne, sądy Gdańskie skazują na kilkatygodniowe areszty, za „niedozwolony powrót" doręczają im odsławione pruskie „Ausweisungsbefehle", jakbyśmy żyli, jak dawniej za dobrych Bismarckowskich czasów w państwie „bojaźni Bożej", w duch krzyżackim.

Słusznie skarżą się tamtejsi Polacy, że koleje gdańskie są w polskiem posiadaniu, a Polak przejeżdżający nie może czekać następnego pociągu w poczekalni dworcowej. Podobne bezprawne postępowanie organów prusko-gdańskich wymaga natychmiastowych kroków ze strony rządu polskiego, jeżeli powaga naszego państwa nie ma doznać dotkliwej ujmy. Dlatego zapytujemy Panów Ministrów:

1. Co zmierzają uczynić, aby zapewnić lojalne dochowania ze strony Gdańska obowiązków względem obywateli polskich?

2. Jakich środków represji na agitatorach gdańskich, bawiących na Pomorzu, użyje rząd, aby odwzajemnić się władzom gdańskim za prowokacyjne szykowanie obywateli polskich?

Warszawa, dnia 4 kwietnia 1922 r."

Zjazd w Genui

(sprawozdanie rzeczoznawców).

Sprawozdanie rzeczoznawców londyńskich, rozdane wczoraj członkom podkomisji politycznej, a mające służyć za podstawę do dyskusji nad sprawami rosyjskiemi, podkreśla we wstępie, że odbudowa Rosji będzie zależała w znacznej części od współdziałania w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych kapitalistów zagranicznych, którzy odmówią swej pomocy, o ile Sowiety nie dadzą dostatecznych gwarancji, zdolnych zabezpieczyć przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym ochronę i swobodę działania.

Sowiety będą musiały uznać zobowiązania finansowe dawnych rządów carskich oraz późniejszego rządu prowizorycznego względem państw zagranicznych i ich obywateli.

Co się tyczy kwestji, czy i w jakim stopniu nowe państwa, utworzone z terytorjów dawnej Rosji i obecnie już uznane, jako też państwa, do których przyłączona została część dawnego terytorjum rosyjskiego, będą musiały wziąć na siebie pewną część długów rosyjskich, przewidzianych w wyżej wzmiankowanych postanowieniach, to tę kwestję uważają rzeczoznawcy za kwestję polityczną której rozstrzygnięcie będzie zależało do odpowiednego porozumienia pomiędzy rządami.

Sowiety będą musiały uznać zobowiązanie finansowe wszelkich lokalnych władz prowincjonalnych, oraz wszelkich przedsiębiorstwa użyteczności publicznej w stosunku do innych państw oraz ich obywateli, jakoteż będą musiały przyjąć na siebie odpowiedzialność za wszystkie straty i szkody materjalne bezpośrednie, poniesione przez cudzoziemców wskutek aktów niedbalstwa rządu sowieckiego, lub jego poprzedników, jak również lokalnych władz prowincjonalnych.

Powyżej wyszczególnione wypadki odpowiedzialności rządu Sowietów zostaną ustalone przez Komisję Długów Rosyjskich i mieszane trybunały rozjemcze, których utworzenie przewiduje sprawozdanie rzeczoznawców.

Wszelkie długi, wypływające ze zobowiązań, przyjętych przez Rząd Rosyjski względem rządów obcych państw, począwszy od 1-go sierpnia 1914 r., będą regulowane z sumy, wypłaconej ryczałtowo w charakterze zadatku, przyczem uwzględnione będą wszelkie pretensje obywateli rosyjskich za straty i szkody, które przypisać można bezpośrednio operacjom wojennym.

Powołana zostanie do życia Komisja Długów Rosyjskich, składająca się z członków, mianowanych przez Rząd Sowiecki, oraz członków, mianowanych przez inne państwa. Przewodniczący Komisji zostałby wybrany z poza grona członków Komisji. Komisja ta ureguluje sprawę utworzenia i sposobu postępowania mieszanych trybunałów rozjemczych i zajmie się sprawą wypuszczenia w obieg nowych obligacji rosyjskich, które będą wydawane wzamian za dawniejsze papiery rosyjskie.

Następuje sprawa gwarancji, jakich będzie należało wymagać od Rosji.

Władze sowieckie będą obowiązane postawić na odpowiednim poziomie sprawę sądownictwa. Przestrzegane mają być następujące zasady:

1. niezależność władzy sądowej od władzy wykonawczej,

2. wymiar sprawiedliwości winien być dokonywany jawnie przez sędziów zawodowych niezależnych i nieusuwalnych,

3. stosowanie norm ustawodawczych uprzednio publicznie ogłoszonych i równych dla wszystkich bez możności działania wstecz.

4) cudzoziemcom winny przysługiwać gwarancje przeciwko dowolnym aresztowaniom oraz pogwałceniom nienaruszalności mieszkań. Poza tem cudzoziemcy powinni mieć wolny dostęp do specjalnych trybunałów dla cudzoziemców. Cudzoziemcom będzie również przysługiwało prawo zastępstwa przez adwokatów według własnego wyboru,

5) zapewnione będzie prawo żądania rewizji i apelacji,

6) zapewnione będzie stronom, zawierającym umowę prawo domagania się zastosowania ustaw państw obcych.

7) zastosowanie procedury mogącej zapewnić wykonanie wyroków sądów zagranicznych.

8) uznanie postanowienia, poddającego arbitrażowi wszelkie spory, jakieby mogły się zrodzić z zawartych umów.

Ulgi kolejowe i celne.

Przed kilku tygodniami Rząd, w celach walki z drożyzną, wprowadził ulgi celne na cały szereg artykułów pierwszej potrzeby względnie zwolnił niektóre z nich w zupełności od cła. Równocześnie obniżono bardzo wydatnie taryfę kolejową na przewóz środków żywności. Zarządzenia te zostały wydane na czas krótki, miały obowiązywać aż do 20 kwietnia 1922 roku.

Dziś można powiedzieć, że te zarządzenia nie odniosły spodziewanego skutku, jakkolwiek reklamowano je bardzo mocno. Drożyzna bynajmniej nie zmniejszyła się, a raczej wzrosła. Nie można nawet zauważyć, by wzrost drożyzny tych artykułów, których dotyczyły wspomniane ulgi, był słabszym, aniżeli wzrost drożyzny innych artykułów. Na ulgach skorzystał pośrednik — nie odczuł ich konsument.

Nie sprawdziło się przewidywanie, że drożyzna jest objawem przejściowym, który ustąpi skutkiem zarządzeń administracyjnych, wniesienia budżetu itd. Obecnie zapowiada się ostrzejsze zarządzenie, również natury administracyjnej. Nie czas jeszcze, by omawiać i te pomysły które dotychczas nie przybrały konkretnej formy. Ale warto się zapytać, co się stanie z dawnemi zarządzeniami, czy one zostaną przedłożone, czy też wygasną w przewidzianym terminie, to jest 20 kwietnia.

Obecnie mamy już 15 kwietnia. Nikomu nie wiadomo, jakie będzie za tydzień cło od szeregu bardzo ważnych towarów, jaka będzie taryfa od przewozu artykułów żywnościowych. Jest to rażące zaniedbanie władz rządowych. Zarządzenia tego rodzaju powinny być ogłaszane conajmniej na parę tygodni naprzód. W przeciwnym razie wnoszą one chaos w stosunki gospodarcze, uniemożliwiają racjonalną kalkulację cen.

Słusznie się wymaga od producenta, od kupca, by on obliczał prawidłowo ceny, by do swoich kosz-

Przestrogi dla mistrzów i kupców

(w upominku Zmartwychwstania Pańskiego).

Żaden mistrz, kupiec i przemysłowiec niech nie trzyma u siebie takiego pomocnika, ucznia lub robotnika, któryby nie odprawił spowiedzi wielkanocnej, bluźniercze mowy lub niemoralne życie prowadził, dawał publiczne zgorszenie, zarobek swój roztrwaniał po szynkach i przez to w nędzę wtrącał tych, dla których ma obowiązki; jeżeliby kilkakrotnie napomniany nie poprawił się.

Dalej niech nie trzyma takiego, który oddaje się grom hazardowym, bo przy nich nie obędzie się bez bluźnierstwa, oszustwa i innych złych rzeczy; wreszcie takiego, który jest członkiem przewrotnego stronnictwa.

Niech dokłada starania, aby wszyscy jego podwładni i służący, zwłaszcza praktykanci naukę wiary, a przynajmniej najważniejsze i do zbawienia najpotrzebniejsze prawdy wiary dobrze umieli. Jeśli się tego uczyć nie chcą, niech ich u siebie dłużej nie trzyma i pracy nie daje, ponieważ sami sobie złe świadectwo wystawiają.

Z podwładnymi niech się obchodzi z miłością i umówioną zapłatę niech wypłaca punktualnie, nic z niej nie urywając. Oni zaś niech będą wierni swoim pracodawcom i służbodawcom; niech im oddają część i poszanowanie; o ich dobre imię i mienie niech będą tak troskliwymi, jak o własne.

W każdej pracowni lub interesie katolickim powinien wisieć obraz święty, aby wszedłszy rano zanim weźmie się do swej czynności spojrzeć mógł na święty wizerunek i zrobić krótkie westchnienie do Boga. Gdy w kościele na Podniesienie dzwonią (gdzie jest taki chwalebny zwyczaj), powinni wszyscy uklęknąć i króciutko się pomodlić. W niedziele i święta po wysłuchaniu mszy św. powinien każdy obrócić te dnie na pożytek.

W pracowniach nie powinno się zdarzyć nic nieuczciwego czy to w słowach lub czynach, tak pod względem osób innej płci, jak względem tych, którzy dopracowni wchodzą. Niewłaściwe nieprzyzwoite żarty nie powinne być również prowadzone. Ostrzega się również od słów obelżywych, obmów i potwarzy. Zaleca się czuwać nad tem, by się niezgoda nie wkradła, lecz żeby wszyscy żyli w zgodzie i braterskiej miłości.

Mistrzowie powinni na to uważać, aby uczniowie nie psuli się od złych pomocników. Niech natychmiast oddalą takich pomocników, którzy bezbożne i niemoralne prowadzą rozmowy lub zachęcają do anarchji, t. j. obalenia porządku społecznego.

Wszyscy wreszcie powinni swój rodzaj pracy wykonywać sumiennie i rzetelnie bez przekleństw, przysiąg, kłamstwa, oszukaństwa i fuszerki.

Rzemieślnik powinien dawać dobry materjał, a robotę wykonać starannie, uczciwie i rzetelnie, oddawać ją w umówionym terminie i zadowalać się miernym zarobkiem.

Kupiec nie powinien oszukiwać na miarze i wadze, fałszować towaru przymieszkami lub innym sposobem, nie sprzedawać towaru ponad sprawiedliwą cenę. Zysk ma być obliczony odpowiednio do dobroci towaru i ceny kupna. Słowem, każdy niech swój handel lub przedsiębiorstwo tak prowadzi, aby zysk z niego osiągnięty był uczciwym.

Prowadząc się wedle tych wskazówek możemy wtedy z czystem sumieniem powiedzieć: „spowiedź moja była doskonała!" Jut.

tów doliczał umiarkowany zysk. Ale trzeba mu umożliwić takie postępowanie. Jeżeli kupiec zbożowy wyprzedaje się z zapasu zboża, a nie wie, wiele za tydzień zapłaci za przewóz nowej partji, nie jest on w stanie obliczyć racjonalnej ceny. Mógłby to zboże sprzedawać taniej, gdyby wiedział, że i po 20 kwietnia będzie mógł korzystać z taryfy ulgowej. Gdy nie wie, jaka będzie taryfa po 20 kwietnia, woli na wszelkie wypadek kalkulować drożej, by uchronić się od możliwych strat.

Jest w interesie całego kraju, w interesie ustalenia cen, by jak najmniej było wahań w polityce celnej i kolejowej. Jeżeli zaś już są te wahania, jeżeli wprowadza się np. na przeciąg 6 tygodni taryfę ulgową, to w takim razie jest koniecznem, by wszyscy wiedzieli co będzie jutro lub pojutrze.

Rozmyślania.

Grób Chrystusowy dla człowieka myślącego jest przestrogą, jak każda choćby najzacniejsza i najszlachetniejsza sprawa, musiałaby się skończyć na tym świecie, gdyby własnym, t. j. ludzkim pozostawiona była siłom.

Czy było kiedy, po ludzku mówiąc, życie piękniejsze, czystsze, pożyteczniejsze dla świata, nad życie Chrystusa? Kto kiedy wyświadczył tyle usług bliźnim, kto przyniósł tyle ulgi i pomocy w chorobach, kalectwach i ciężkich boleściach? Kto zostawił tyle mądrych nauk, które do wszystkich czasów i do wszystkich narodów niezmienne mają zastosowanie i tworzyć będą zawsze treść i podstawę prawdziwej cywilizacji? A obok tego jaka słodycz, cierpliwość, wyrozumiałość, pokora!

I cóż Go za to spotkało? Bezprzykładna nienawiść jednych, niewdzięczność drugich. Po trzech latach niewymownego trudu, tyle na sobie wywołał złości, tylu i tak potężnych skojarzył przeciw sobie nieprzyjaciół, że go pojmali i osądzili, jak ostatniego zbrodniarza.

Grób Chrystusa jest dowodem, jak prawda kończy się na tym świecie i jak zawsze wśród ludzi musiałaby się skończyć, gdyby jej nie przychodziła pomoc z tamtego świata. I gdyby Chrystus nie był Bogiem, gdyby po śmierci zmartwychwstały nie ukazał się był swoim uczniom cóżby z Jego trudu, z Jego przykładu, z Jego nauk dla nas pozostało? Nic, prócz wspomnienia historycznego, jak o Sokratesie lub innych mędrcach starożytnych czasów.

Czy ten przykład nie powinienby dać do myślenia ludziom politycznym?... Jeśli Chrystus, jako człowiek, mimo swej mądrości, mimo swej świętości najwyższej, złego nie byłby zwyciężył, jakże oni mogą się spodziewać, że je zwyciężą sami?... Jak okiełzać lub oczyścić dziś instynkta serca ludzkiego bez siły nadziemskiej?...

By to złe z ziemi odwalić, by choćby zażegnać jego niebezpieczeństwa, na to rozum ludzki sam jeden nie starczy, na to trzeba dźwigni zasadzonej wysoko... ponad ziemią.

Walerjan Kalinka.

Sen, strach, żal i skrucha.

Jednego z rzeźników warszawskich przy obliczaniu zarobków z powodu zwyżki mięsa i wędlin zmorzył ciężki sen.

Śniło mu się, iż wprowadzono go do wielkiej sali z dużym stołem na podwyższeniu, okrytym zielonem suknem, za którym siedzieli surowi sędziowie, złożeni przeważnie z najpoważniejszych odbiorców jego firmy. Za stołem znajdowała się również szlachetna postać Temidy, stojącej na jednej nodze, widocznie dla utrzymania równowagi z powodu zbyt silnego przeciążenia szali trzymanej przez nią wagi, na której ważono zapewne zbyt ciężkie sumienia winowajców. Bogini ta, jak zauważył, nie miała wyjątkowo zawiązanych przepaską, oczu, gdyż była ślepą od urodzenia i nie chciała się za nic w świecie leczyć w żadnym polskim zakładzie oftalmologicznym.

Do wprowadzonego zwrócił się najstarszy z sędziów z piękną siwą brodą, świątecznie ufryzowaną (już po zapłaceniu najnowszej taryfy fryzjerskiej).

— Niestety, zbyt dobrze wiemy, kto pan jesteś i co pan z ludźmi robisz! — rzekł z powagą. — Najpierw jednak zważymy pańskie sumienie, gdyż odpowiednio do jego ciężaru stosujemy zawsze karę. Więc przyznaj się, gdzie pan ma sumienie?

— Ja tego nie wiem, jak swoją firmę szanuję — odpowiedział drżący ze strachu obwiniony.

— Nie wie! Nie wie! a to ładny ptaszek! — zaczęli mruczeć i zgrzytać zębami sędziowie.

— A może on już nie ma sumienia? Przecież były tu i takie wypadki? — rzekł jeden z przenikliwych sędziów. — Ja proponuję poddać go próbie zwykłych tortur, stosowanych u nas do rzeźników.

Obwiniony zobaczył przed sobą wielką machinę stalową z wielkiem kołem obrotowem, przypominającą do złudzenia zwykłą maszynkę do siekania mięsa.

— Zdejmij pan buty i zegarek i właź pan ostrożnie do tego większego otworu maszyny! Tylko potem proszę nie krzyczeć, bo to nic panu nie pomoże.

— Bójcie się Boga panowie, ja mam na sobie całkiem nowe ubranie.

— To nic nie szkodzi, to będzie także próba wytrzymałości garnituru obecnie zrobionego w Warszawie.

— Zginąłem! — krzyknął obwiniony i obudził się spocony jak ruda mysz w popiele z węgla kupionego na najświeższym pasku.

Po tym śnie, rzeźnika ogarnęła wielka skrucha. Poszedł zaraz do kościoła i jeszcze tego samego dnia odstąpił jednemu zakładowi dobroczynnemu większą ilość skruszałego, a nawet, jak niektórzy twierdzą, już nadpsutego mięsa opuszczając na każdym funcie po 8 marek. (Rzpt.)

KRONIKA.

KALENDARZYK

Dziś: Lamberta
Jutro: Rudolfa
Wschód słońca: 6,19, zachód 7,35
Długość dnia: 13,44. Przybyło 5,13.

Wszystkim Przyjaciołom i Czytelnikom naszego pisma zasyłamy najserdeczniejsze życzenia „Wesołego Alleluja!"

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek, dnia 18 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w sali Magistratu.

Wykrycie szajki złodziejskiej na kolejach. W Bydgoszczy wykryto szajkę złodzieji składającej się z pracowników kolejowych okradających transporty kolejowe oraz bagaże podróżnych. Aresztowano do tej pory 16 osób.

Przeciw zdziczeniu. Wydział Wykonawczy Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń pod przewodnictwem p. Adama Zamoyskiego uchwalił:

„Sejm Ustawodawczy, w dniu 4 b. m. stał się widownią gorszących scen. Gdy rozpatrywano sprawę poważnych nadużyć, zagrażających interesom skarbu i krzywdzących lud polski, gdy naczelny kontroler Państwa przedstawiał niezbite dowody winy niektórych jednostek, zajmujących wysokie stanowiska, kilku posłów usiłowało niedopuścić do zbadania prawdy, przez karczemne wyzwiska groźby, obelgi czynne, a nawet pozwoliło sobie zelżyć przedstawiciela najwyższej instancji, powołanej do ochrony dobra i interesów Państwa. Zjednoczenie Polskich Stowarzyszeń piętnuje z całą stanowczością sprawców tych zajść i wzywa wszystkie organizacje społeczne w kraju do zaznaczenia swego jednomyślnego stanowiska w tej, tak doniosłej dla Państwa sprawie.

Polityka Piastowców. Piastowcy usiłują odwrócić uwagę włościan od kompromitujących rozpraw w Sejmie i prowadzą bardzo usilną agitację w Małopolsce Zachodniej przeciwko cenom wytycznym. Twierdzą mianowicie, że ceny giełdowe są stale wyższe od cen ustalanych przez Urząd Walki z Lichwą i gdy chłopi chcą pobierać ceny giełdowe, wówczas dostają się do więzienia. Naturalnie wiece w tych sprawach mają ogromne powodzenie, co też jest na rękę piastowcom.

Kto ma prawo głosowania na Węgrzech? Podług nowej ustawy wyborczej na Węgrzech prawo głosu mają tylko ci mężczyzni, co ukończyli przynajmniej 4 klasy szkoły ludowej i kobiety, które mogą się wykazać świadectwem conajmniej z 6 klas tejże szkoły. Tak jest na Węgrzech. U nas inaczej. Analfabeci dyktują prawa profesorom i uczonym. Dlatego też niektóre ustawy kuleją, lecz mamy nadzieję, iż lud sam, doszedłszy do zupełnej świadomości, zmieni je na lepsze.

Wywóz celulozy. Włocławska fabryka celulozy otrzymała zezwolenie z Urzędu Wywozu i Przywozu na wywóz 100 wagonów celulozy zagranicę.

Cyganie w Krakowie. Na dworzec kolejowy przywiózł pociąg warszawski kilkanaście rodzin cyganów rumuńskich. Po przybyciu udała się delegacja cyganów do p. wojewody, który zezwolił cyganom na pobyt w Krakowie do dnia 18. b. m. dla sprzedania wyrobów kotlarskich. Cyganie mieszkają narazie w wagonach kolejowych i są pilnie strzeżeni przez policję. Trudno się dowiedzieć od nich jakichkolwiek szczegółów. Twierdzą jedynie, że jadą do Warszawy, że w tych dniach przybędzie do Krakowa aż 50 wagonów z cyganami.

Przeciwko karciarstwu. Pisma poznańskie zamieszczają wiadomość „Gazety Gdańskiej", potępiającej publiczne dyrektora Polskiej Kasy Rządowej w Gdańsku, znanego w kołach poznańskich p. Leona Mikołajczyka, który, pomimo ogłoszenia bojkotu jaskini gry w Zoppotach, uczęszcza tam jeszcze ciągle.

Trup w pociągu. Na przestrzeni kolejowej Leżajsk-Przeworsk za stacją Kliñcz znaleziono wyrzucone z pociągu osobowego nr. 711 zwłoki młodzieńca lat 17 z kłutemi ranami na głowie i całem ciele.

Ujęcie oficera - defraudanta. W dniu wczorajszym żandarmerja łódzka zaaresztowała pporucznika Ankersztejna ściganego przez listy gończe Prokuratorji Wojskowej w Warszawie za popełnienie miljonowych sprzeniewierzeń w jednej z instytucji wojskowych w stolicy. Po aresztowaniu, które nastąpiło przed Grand Hotelem ujęty oficer przeprowadzony do Dowództwa Żandarmerji usiłował zbiec, jednak schwytano go.

Telegramy.

Redukcje urzędnicze.

Warszawa, 15. 4. W roku ubiegłym ilość usuniętych urzędników wynosiła 10 tysięcy osób. W roku bieżącym zostanie dalszych 40 tysięcy etatów zredukowanych.

Konferencja w Genui.

Warszawa 15. 4. Korespondent „Gazety Warszawskiej" pan Kazimierz Smogorzewski donosi z Genui, że przez kilka dni trwania tam zjazdu, sytuacja jak i stanowisko Polski jest tam znacznie trwalszem niż było ono w czasie poprzednich podobnych zjazdów, a w szczególności konferencji w Cannes. Niewątpliwie na Konferencji Genueńskiej będziemy mieli mniej trudności i kłopotów z przeciwnikami, aniżeli poprzednio, którzy wszakże z pewnością nie pominą żadnej sposobności, aby wysunąć swoje żądania.

Dalej p. Smogorzewski rwraca uwagę na akcję Litwy i Ukrainy, skierowaną przeciwko nam, oraz na fakt, iż Rathenau z pewnością będzie usiłował raz jeszcze forsować sprawę Górnego Śląska, opierając się na postanowieniach ekonomicznych.

Korespondent „Nation Belge" donosi, że zarówno stanowisko Polski jak i Małej Ententy na konferencji jest jasnem i zdecydowanem i że państwa z pewnością nie dopuszczą do zmienia raz postanowionego programu obrad genueńskich. Francja i Belgja znalazły w Skirmuncie, Beneszu i Bratianu cennych współpracowników.

Genua, 14. 4. (Pat.) Dziś po południu na posiedzeniu komisji transportowej wyłoniono 2 dalsze podkomisje, z których do jednej weszła również Polska. W ten sposób z liczby 3 podkomisyj i komisji tranzytowej Polska zasiada w dwóch.

Genua, 14. 4. (Pat). Mimo Wielkiego Piątku pracują dziś wszystkie komisje.

O godzinie 10 rano zebrał się komitet rzeczoznawców komisji finansowej, podkomisja komisji transportowej i podkomisji komisji gospodarbzej, o godzinie 11 komisja weryfikacyjna. Po południu zbierze się podkomisja komisji politycznej, na której przedstawiciele sowjetów wręczą swoją odpowiedź na protokuł rzeczoznawców w sprawie Rosji.

Także i jutro w sobotę, będą prowadzone w dalszym ciągu prace komisji. Tylko w niedzielę nastąpi przerwa w obradach. Na ten dzień zaprosiło delegatów kierownictwo konferencji na wycieczkę do Rapallo.

W poniedziałek prace konferencji będą znowu podjęte.

Pożegnanie min. Wybickiego.

Poznań, 14. 4. Z chwilą, gdy b. dzielnica pruska przekształca się na ziemię zachodnie Rzeczypospolitej Polskiej, przesyłam wszystkim ludziom dobrej woli Wielkopolski i Pomorza życzenia, pochodzące wprost od serca jaknajświetniejszego rozkwitu i pokoju dla tych ziem, które są nam tak drogie.

Obejmując urząd byłem przekonany, że wszystkich nie zadowolę, starałem się jednak o ile możności usprawiedliwionym życzeniem zadość uczynić; jeżeli mi się to nie zawsze udało, to ustępuje z czystem sumieniem, że nikt mnie o złą wolę posądzić nie może.

Urzędowanie moje było ciężkie, co tłumaczy się rozległością agend, które mi jako ministrowi terytorjalnemu zostały poruczone. Razem z mymi najbliższymi współpracownikami uczyniliśmy co w ludzkich było siłach i chociażbym więcej nic nie zdziałał, jak otarł choć jedną łzę biedzie, to ta łza na wadze krytyki mej działalności zaważyć powinna.

Stojąc ponad partjami, pragnąłem pozostać zawsze wiernym moim zasadom i wypełniać swoje obowiązki według możności i sił i dziś, gdy się żegnam, wychodzę wierny swojej dewizie: Salus Rei Publice Suprema Lex Esto. Min. b. dzieln. pruskiej: Dr. Wybicki.

Zwołanie Rady Najwyższej do Genui.

Genua, 14. 4. W międzysojuszniczych kołach politycznych krążą pogłoski, że w związku z postanowieniami Międzysojuszniczej Komisji Odszkodowań w sprawie noty niemieckiej co do dalszych wypłat niemieckich na 1922 r. i w związku z możliwością, iż Niemcy uchylą się jeszcze w maju od wykonywania dalszych zobowiązań, ma być zwołana w połowie maja do Genui Rada Najwyższa, na którą przybędzie także i Poincaré.

Nota Komisji Odszkodowań.

Berlin, 14. 4. (Pat.) Niemiecka Komisja długów wojennych otrzymała wczoraj w Paryżu notę Komisji Odszkodowań.

Według informacyj ze źródeł niemieckich Komisja Odszkodowań potwierdza w swojej nocie odbiór pisma kanclerza Rzeszy z dnia 7 bm. i stwierdza że zdziwieniem i ubolewaniem, że rząd niemiecki odrzuca główne warunki, od spełnienia których uzależnia Komisja ewentualne udzielenie Niemcom moratorjum. Odrzucenie tych warunków uważa Komisja za równoznaczne z odmową przedstawienia realnego projektu, zmierzającego do uzyskania przez Niemcy niezbędnych dewiz zapranicznych, mających służyć do spłaty odszkodowań.

W razie gdyby stanowisko zajęte przez kanclerza Rzeszy w jego ostatniem piśmie miało być nadal utrzymane, wszelkie dalsze pertraktacje pomiędzy Komisją Odszkodowań a rządem niemieckim byłyby niemożliwe.

Wesoły kącik

Na co tak długie życie?

W Lubece zmarł niedawno znany powszechnie lekarz, dr. B., słynący z dowcipu i otwartości.

Pewnego dnia do lekarza tego przybył pewien wieśniak, oświadczając, że liczy 40 lat chciałby pożyć jeszcze z 50 lat, prosi więc o radę, jak postępować.

— A czy pan pali? — zapytał dr. B.

— Nie! — zawołał głosem stanowczym klijent.

— Pije pan, gra pan w karty, lubi pan towarzystwo dziewcząt, hula pan czasami?

Na wszystkie te pytania odpowiadał wieśniak przecząco głosem, w którym znać było zgorszenie.

— W takim razie — zawołał lekarz, podnosząc w zdziwieniu ręce — na co pan chce żyć jeszcze lat pięćdziesiąt.

W sądzie.

Sędzia: Dlaczego, hultaju, wlazłeś do cudzego mieszkania przez okno?

Złodziej: Bom się, proszę pana sędziego, zagapił i witrychów ze sobą nie wziąłem.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.